Nr. 55. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 8 marca 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSK... ...VI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. ell. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 20 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 80 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 150 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 300 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 30 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24. Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. W... CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Próby utworzenia gabinetu koalicyjnego

Polityka demagogii.

Przypomnijmy sobie demagogiczne orgie wszelkiego pokroju endectwa, kiedyto chodziło o przyłączenie powiatów brasławskiego i lidzkiego do terenu głosowania wileńskiego. Przypomnijmy sobie to rozdzieranie szat i wrzask o rozbiorze Polski, to piorunowanie na większość sejmową, która się za tem oświadczyła, na Piłsudskiego, że tego przyłączenia się domagał i te nieartykułowane głosy „patryotów" porównajmy z wynikami wyborczymi i dzisiejszą ciszą, osłaniającą zadowolenie, że przecież wówczas dobrze się stało. I porównajmy ówczesną, w pioruny brzemienną narodową burzę, z dzisiejszym obłędem, a skonstatujemy, że paraliż umysłowy nacyonalistycznych sfer polskich dyablo szybko postępuje naprzód, że niepoczytalność dochodzić tam zaczyna do okresu ostrego szału, w którym psychiatrzy zwykli gorąco zalecać jako jedyne lekarstwo, kaftan bezpieczeństwa...

Konieczność tego zabiegu jest widoczna z brzmienia art. wstępnych „Słowa polskiego", które miota się w nieuleczalnych mękach, podobnie jak naczelny organ endecki „Gazeta warszawska", która w odmowie podpisów na akcie zjednoczeniowym przez część delegacyi wileńskiej widzi „opozycyę twórczą". A ta twórczość doprowadziła już do tego, że przyłączenie Wilna dotąd nie zostało dokonane, a dymisya rządu wpędziła państwo w stan przesilenia i rozpętania walk partyjnych i politycznych.

Endecy z niepoczytalnym ks. Lutosławskim na czele użyli delegacyi wileńskiej do walki z sejmem warszawskim i z rządem, o słowo „statutu", którego koniecznie domagał się ich człowiek, p. Skirmunt, minister spr. zagranicznych. Właśnie Skirmunt, a nie kto inny był tym, który sejmową komisyę spraw zagranicznych przekonał o konieczności takiego właśnie brzmienia formuły połączeniowej, on właśnie uzasadniał takie jej brzmienie koniecznościami międzynarodowymi. Ale endecyi chodzi o porachunki partyjne, warcholstwo narodowe jest dla niej wyższe, aniżeli najważniejsza i najprymitywniejsza potrzeba państwowa.

Skompromitowali cały akt złączenia wileńszczyzny, z delegacyi wileńskiej uczynili jakąś warcholską grupę, która przyjechała do Warszawy chyba po to, aby państwu całemu narzucić swój miejscowy punkt widzenia. Wreszcie w grze słów doprowadzono do tak paradoksalnego sporu, czy coś ma się dziać „zgodnie z konstytucyą", czy... wbrew konstytucyi.

Pozory sprawy wileńskiej, jakie ona przybrała na gruncie warszawskim są takim skandalem, że nawet tak niepoczytalni ludzie, jakimi są jego sprawcy, powinni przyjść do przytomności.

Do tej chwili cała sprawa ugrzęzła w bagnisku naszych stosunków politycznych i nie ma widoków, aby ją szybko można było wyciągnąć z dzisiejszego grzęzawiska.

Demagogia święci swój smutny tryumf, leją się „narodowe łzy rozczulenia, arcyb. Teodorowicz jest w swym żywiole intryg, ubranych w pontyfikalne szaty, a obcy i własne społeczeństwo, patrzą zdumieni na to karnawałowe widowisko. To t. zw. elita narodu tańczy swój chocholowy taniec...

Niech tańczą, póki społeczeństwu, masom ludowym starczy cierpliwości...

Nie traćmy nadziei, że ta cierpliwość dobiegnie wkrótce końca.

Sytuacya dotychczas niewyjaśniona.

Bezowocne narady konwentu seniorów

WARSZAWA 6. marca (Pat.). Na porządku dziennym obrad konwentu seniorów była sprawa rozwikłania w sprawie wileńskiej.

Poseł Skulski proponuje dwa wnioski: 1) albo uchwalić na konwencie seniorów, że sejm jako aneks do ustawy ratyfikacyjnej poweźmie uchwałę gwarantującą, że statut, o którym mowa w art. III. aktu złączenia, będzie zgodny z konstytucyą i zapytać delegacyę wileńską, czy w tych warunkach zgodziłaby się podpisać akt w redakcyi rządowej. — 2) albo przystąpić do tworzenia nowego rządu.

Wobec otrzymania podczas posiedzenia wiadomości, że członkowie Zespołu żądają koniecznie umieszczenia spornych słów w samym akcie i niezadawalają się dodatkową rezolucyą, odroczono posiedzenie konwentu do godziny 8. wieczorem, aby dać możność klubom naradzenia się nad możliwością stworzenia nowego rządu.

WARSZAWA 6. marca (AW). Na popołudniowem posiedzeniu konwentu seniorów marszałek Trampczyński zakomunikował, że stanowisko delegacyi wileńskiej nie zostało uzgodnione.

Wobec tego poseł Barlicki (P. P. S.) stwierdził, że należy przystąpić do tworzenia rządu nowego, ponieważ **niezałatwienie sprawy wileńskiej kompromituje również i sejm.**

Marszałek wobec wypowiedzenia się wszystkich klubów za utworzeniem nowego gabinetu proponuje przerwanie rokowań z delegacyą wileńską i przedstawienie przyz klubv propozycyi co do przyszłego rządu. W tym celu odracza posiedzenie do godz. 8-mej wiecz.

WARSZAWA. 6. marca (Pat.) Konwent seniorów zakończył swe obrady, w czasie których na wniosek posła Witosa postanowiono próbować utworzyć gabinet **parlamentarny-koalicyjny.**

Przeciwko utworzeniu takiego gabinetu **o**powiedziały się kluby **Wyzwolenia i P. P. S.** Obecnie posłowie porozumiewają się ze swemi klubami. Następne posiedzenie konwentu seniorów odbędzie się jutro o godzinie 12-tej w południe.

WARSZAWA 6. marca (tel. wł.). Na drugiem posiedzeniu konwentu seniorów omawiano dalej sprawę wileńską. Na specyalną uwagę zasługuje przemówienie tow. posła Barlickiego, który stwierdził, że **stan rzeczy staje się coraz bardziej skandaliczny**, a niezwłoczne utworzenie nowego rządu jest konieczne.

Pewna część delegacyi wileńskiej bierze odpowiedzialność za to co się dzieje wobec Wilna. Ta sama odpowiedzialność spada na Sejm. 15. bm. odbędzie się w Warszawie międzynarodowa konferencya sanitarna. Do tej konferencyi rząd powinien być w zupełności przygotowany a tymczasem doszło do skandalicznego kryzysu, wywołanego niepoczytalnością pewnych grup.

POSŁOWIE SEJMU WILEŃSKIEGO WRACAJĄ DO WILNA.

WARSZAWA 6. marca (Pat.). Sejm wileński wraca jutro do Wilna. Delegacya sejmu wileńskiego pozostanie jeszcze w Warszawie.

WRAŻENIE ZAGRANICĄ.

PARYŻ (AW). Stanowisko zajęte przez rząd polski w sprawie wileńskiej spotkało się z uznaniem tutejszych kół politycznych, które uważają, że kryzys rządu winien być jaknajprędzej zlikwidowany, zwłaszcza, iż Polska stoi w przededniu ważnych rokowań przygotowawczych i ekonomicznych w Belgradzie, oraz ze względu na bliski już termin konferencyi genueńskiej. Prasa paryska ogranicza się jedynie do podania wiadomości o dymisyi rządu polskiego, nie zaopatrując jej w żadne komentarze.

Giełda paryska zareagowała na wypadki w Polsce zniżką marki polskiej.

O utworzenie gabinetu koalicyjnego.

WARSZAWA. 6. marca. (Pat.) Na wieczornem posiedzeniu konwentu seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego rozpatrywano sprawę utworzenia gabinetu.

Marszałek Trąmpczyński odczytał list prezydenta ministrów Ponikowskiego w sprawie zmianek, jakie się pojawiły w prasie w związku z konferencyą jego (p. prezydenta) z posłami wileńskimi. W liście tym p. prezydent wyjaśnia, że konferencya ta była czysto prywatna. i odbyła się w jego prywatnem mieszkaniu.

Następnie p. Witos wystąpił z projektem utworzenia gabinetu ściśle koalicyjnego, któryby znalazł poparcie wszystkich stronnictw.

Za projektem p. Witosa wypowiedzieli się przedstawiciele następujących klubów: Z. L. N. (p. Głąbiński), Nar. Zjedn. Ludowe (P. Wojdaliński), Nar. Chrześc. Stronnictwo Ludowe (p. Dubanowicz), Chrześć. Demokracya (p. Czerniewski), klub pracy konstytucyjnej (p. Federowicz), Klub mieszczański (p. Rosset), i Klub katolicko ludowy (p. Matakiewicz).

Przeciwko projektowi wypowiedzieli się przedstawiciele P. P. S. (Barlicki) i Wyzwolenie (p. Woźnicki).

Przedstawiciel Nar. Partyi Robotniczej Chądzyński uzależnił stanowisko swego klubu od programu koalicyjnego, w szczególności od polityki w sprawie robotniczej i załatwieniu bezrobocia. P. Stapiński na zebraniu konwentu seniorów był nieobecny. P. marszałek jest zdania, że koalicyjny gabinet może się utworzyć nawet bez udziału małych klubów.

P. Barlicki był zdania, że wobec wypowiedzenia się stronnictw projekt gabinetu koalicyjnego upada.

P. Diamand zaproponował odroczyć posiedzenie konwentu seniorów do jutra i zwołać je o godz. 12. w południe. Propozycyę tę przyjęto.

Przesilenie rządowe a kwestya wileńska.

WARSZAWA, 5. III. (Pat). Naczelnik P. przyjął dymisyę gabinetu Ponikowskiego, powierzając równocześnie wszystkim ustępującym ministrom dalsze kierownictwo spraw państwowych aż do chwili powołania nowego rządu.

WARSZAWA, 5. III. (Pat). Dnia 4 bm. o godz. 8'30 wieczorem rozpoczęły się po wstępnych naradach które odbyły się w południe, ponownie obrady delegacyi wileńskiej w obecności innych członków sejmu wileńskiego. Po przeprowadzeniu wyczerpującej rozprawy, cała delegacya zgodziła się na podpisanie aktu złączenia, w którym art. 3. miałby ze znanym dodatkiem trzech końcowych wyrazów brzmienie następujące: „Sejm ustawodawczy ustali statut Ziemi Wileńskiej zgodnie z konstytucyą". O uchwale swej zawiadomiła natychmiast delegacya marszałka sejmu.

WARSZAWA, 5. III. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu konwentu seniorów zdał marszałek Trąmpczyński sprawę z konferencyi, jaką odbył u Naczelnika państwa, zaznaczając, że w konferencyi brał udział prezydent ministrów Ponikowski, który na zakomunikowanie zdania konwentu seniorów i delegacyi wileńskiej co do uwzględnienia w formule aktu zjednoczeniowego dodatku „zgodnie z konstytucyą" oświadczył, że z tym dodatkiem aktu nie podpisze. Wobec tego na konwencie seniorów wyłoniły się dwie propozycye. Pierwsza, aby prosić Naczelnika państwa o mianowanie tymczasowych kierowników ministerstw, którzyby się zgodzili na podpisanie aktu, druga posła Woźnickiego („Wyzwolenie"), aby się zwrócić do 10 członków delegacyi wileńskiej, którzy nie podpisali aktu, o podpisanie go. Większość uzyskał wniosek p. Woźnickiego.

—•••—

Propozycye delegacyi wileńskiej.

WARSZAWA 6. marca (Pat.). Marszałek Trąmpczyński otworzył dziś posiedzenie konwentu seniorów o godzinie 10-tej 50, stwierdziwszy w swem przemówieniu, że od ostatniego posiedzenia konwentu sytuacya w sprawie wileńskiej mało posunęła się naprzód. Delegacya wileńska uzgodniła między sobą dwie propozycye, które przedłoży rządowi do wyboru a mianowicie: 1) Uzupełnić art. III. aktu złączenia słowami „W ramach konstytucyi", 2) Uzupełnić art. III. aktu złączenia słowami: zgodnie z uchwałą sejmu wileńskiego z dnia..." Rząd obstaje przy swej dawnej formule, zgadzając się na to, że sejm może uzupełnić akt złączenia dodatkową rezolucyą zawierającą wspomniane słowa. W tych warunkach — mówił marszałek — pozostają dwie alternatywy: 1) albo delegacya wileńska zgodzi się na propozycyę rządu (nad czem właśnie w tej chwili obraduje) albo 2) Sejm wileński wróci do Wilna my zaś utworzymy nowy rząd, który wznowi pertraktacye z Wilnem. Uchwalono odroczyć posiedzenie konwentu seniorów do godziny 3. po południu, kiedy już będzie gotowa odpowiedź delegacyi wileńskiej. Posiedzenie zamknięto o godzinie 11 min. 8.

—•••—

BRAK JEDNOMYŚLNOŚCI WŚRÓD DELEGACYI WILEŃSKIEJ.

WARSZAWA. 6. marca. (Tel. wł.) Dziś odbyły się trzy posiedzenia konwentu seniorów. Z tych dwa były poświęcone sprawie wileńskiej, lecz nie przyniosły żadnego rozwiązania. Delegaci wileńscy nie są między sobą zgodni. Na 20 delegatów już obecnie 15 chce podpisać akt złączenia, 5 nie.

—•••—

Z RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA 6. marca (Pat.). Na posiedzeniu dnia 6. marca Rada ministrów załatwiła cały szereg spraw, między innemi przyjęła projekt ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem wojskowych i ich rodzin.

Dalej uchwaliła wnioski ministra spraw wewnętrznych dotyczące **ochrony granicy wschodniej** i zwolnienia policyi państwowej od pełnienia czynności nie mających związku z bezpieczeństwem publicznem.

Dalej Rada ministrów zatwierdziła rozporządzenie wykonawcze w sprawie **przyznania jednorazowego dodatku wiosennego dla funkcyonaryuszy państwowych.**

Wreszcie scharakteryzował minister skarbu w ogólnych zarysach budżet na rok bieżący, składając jednocześnie projekt ustawy skarbowej.

—•••—

UPTON SINCLAIR.

26

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Wnet wszyscy zauważyli, że ta wesoła, ruchliwa, mała osóbka zagięła parol na towarzysza Gerrity, ponieważ był on poważnym i dość zamożnym kawalerem; nie można jej było brać tego za złe, lecz po pewnym czasie okazało się, że ma ona także pewne zamiary co do towarzysza Chandel'a belgijskiego robotnika jubilerskiego. Zapewne, że nikt nie zaprzeczał jej prawa wyboru wedle swej woli, jednak kobiety sądziły, że namyśla się zbyt długo, nawet złośliwe języki twierdziły, że ona nie myśli wcale wybierać, lecz chce obu zagarnąć.

Aż nagle olśniewająca błyskawica rozświetliła życie Dżyma. Wkrótce po uwolnieniu z więzienia — kiedy opromieniała go jeszcze aureola męczeńska — towarzyszka Baskerville po zgromadzeniu zbliżyła się do niego i zaczęła z nim rozmawiać.

Zapytała go, jak się czuje jako kryminalnik. A gdy odrzekł: — zupełnie dobrze — odparła, ż nie powinien być zbyt dumny — i ona bowiem siedziała cały miesiąc za to, że stała na posterunku podczas strejku szwaczek. Jej piękne bronzowe oczy uśmiechały się do niego. Drażniące małe dołeczki uczyniły swoje. Biedny, skromny Dżym zadrżał od stóp do głów; nigdy jeszcze nie zbliżył się do istoty tak zachwycającej, chyba gdy sprzedawał gazety, lub gdy pod czas swej włóczęgi prosił o jałmużnę. Był to jeden z cudów socjalizmu: wszystkie uprzedzenia klasowe runęły i odkryły widok na wyższe światy kultury i piękna.

Towarzyszka Baskerville i nadal jeszcze uszczęśliwiała Dżyma swym uśmiechem i dowcipem, chociaż towarzysze Gerity i Chaudel i inne ćmy garnęli się do niej, jak do światła, a wszystkie kobiety grupy miejscowej rzucały na nią niechętne spojrzenia. Nareszcie pewnego razu, ku ogromnemu zdziwieniu Dżyma, zapytała go młoda, wesoła boginka wolności:

— Czy nie odprowadzilibyście mnie do domu, towarzyszu Higgins?

Wybąknął:

— I owszem — i podążyli ku jej mieszkaniu. Młoda boginka wolności wypytywała go o więzienie i wykazała zadziwiającą znajomość ekonomicznej kryminologii. Nie zważała ani na niespokojnie okrążające ją ćmy, ani też na oburzenie nieemancypowanych kobiet należących do grupy.

III.

Szli tedy ulicą. Towarzyszka Baskervilla wstrząsnęła się z odrazy, gdy Dżym opowiadał o „pszczółkach", była zachwycona nawróceniem jednookiego Mika i ucieszona śpiewaniem „międzynarodówki" w celach. Zastanawiała się czy może w tym nlepozornem małym robotniku nie ukrywa się silna indywidualność?

Zasypywała go pytaniami tyczącemi jego przeszłości i jego poglądów. Gdy opowiadał o swem samotnem, zagłodzonym dzieciństwie, szeptała słowa pełne współczucia, a oczarowanemu Dżymowi zdawało się, że to jest kobieta, która instynktownie rozumie wszystkie tęsknice jego duszy. Położyła mu rękę na ramieniu — było to jakby dotknięcie anioła i dziwne dreszcze przebiegały po zimnem ciele Dżyma.

O tak, towarzyszka Baskerville rozumiała jego cierpienia, bo sama wiedziała, co znaczy cierpieć. Jako młodziutkie dziewczątko uciekła z domu rodzicielskiego, który macocha uczyniła dla niej nieznośnym i musiała stanąć o własnych siłach. Dlatego walczyła z takim zapałem o emancypację kobiet — znała niewolę swych siostr z własnego, gorzkiego doświadczenia. Teoretyczne dużo mężczyzn było za uprawnieniem, w praktyce jednak występowali przeciw niemu, co zaś się tyczy samych kobiet — to wystarczy przejrzeć się kobietom w tutejszej grupie miejscowej, ażeby poznać, jakiemi ograniczonemi, burżuazyjnymi kierują się ideami. Dżym nie wydział dokładnie, o jakich to ideach towarzyszka Baskerville myśli, czuł tylko, że głos jej jest melodyjny i miękki i wnika go głębi jego duszy.

(C. d. n.)

L. George zostaje na stanowisku.

HANNOWER, 6. III. (Pat.). Radio. Według „Daily Mail“ udali się Chamberlain, Birkenhead, Horne i Balfour do letniej siedziby Lloyda Georgea, by go nakłonić do zaniechania dymisyi.

LEAFIELD, 6. III. (Pat.). Radio. Dzienniki zamieszczają obszerne streszczenie mowy Chamberlaina, leadera unionistów, wygłoszonej w Oxfordzie, uważając ją za jeden z ważniejszych momentów obecnej sytuacyi politycznej.

Jest ona zwłaszcza znamienna dla stosunku unionistów do liberałów, stanowiącego podstawę parlamentaryzmu angielskiego do-by obecnej. Stwierdził on, że unioniści zdobyli się na znaczne ustępstwa ze swoich zasad w kwestyi irlandzkiej. Jest to dowodem, że wzajemne porozumienie nie jest wykluczone. W obecnej sytuacyi żaden z leaderów politycznych nie pragnie obejmować teki po L. George'u, gdyby tenże podał się do dymisyi, i panuje pragnienie porozumienia ze względu na ważną sytuacyę polityczną i dobro kraju.

LEAFIELD, 6. III. (Pat.). Radio. Angielska opinia publiczna oczekuje, że w ciągu najbliższych czterech dni rozstrzygnie się sprawa podania się Lloyda George'a do dymisyi lub też pozostania jego na stanowisku obecnem. Obecnie toczą się ważne narady między leaderami partyi, które zadecydują ostatecznie o sytuacyi. Nie wiadomo jeszcze, jakie jest stanowisko centrum i Labour Party.

HANNOWER, 6. marca. (Pat.) Radio. Jak donosi „Daily Mail“, w sobotę odbyła się zapowiedziana rozmowa Lloyda Georgea, z konserwatywnymi członkami gabinetu Balfourem, Birkenheadem, Chamberlainem, Curzonem oraz Hornym. Nakłaniali oni Lloyda Georgea do pozostania na stanowisku. Po naradach przeciągających się do późnej nocy, oświadczył Lloyd George, że pozostanie.

Lloyd George powróci 6. b. m. ze swej siedziby do Londynu, gdzie weźmie udział w posiedzeniu gabinetu, na którem oficyalnie zakomunikuje rządowi o swej decyzyi. Urzędownie ogłoszona ona zostanie dopiero 7. b. m.

„Observer“ dodaje, że w każdym razie, czy Lloyd George zostanie, czy nie zostanie na stanowisku, zażąda on dłuższego wypoczynku po wytężającej pracy ostatnich tygodni.

Wrażenie oferty bolszewickiej we Francyi.

Poważny pisarz socyalistyczny i deputowany Blum wypowiada w „Populaire“ następujące uwagi z powodu wynurzeń Radka, ofiarowującego Francyi w imieniu bolszewii nietylko ekonomiczny sojusz, ale polityczny i wojenny: „Rząd sowietów, zawierający znów dawny sojusz francusko - rosyjski, wskrzesza praktykę traktatów sekretnych i konwencyi wojskowych, system kombinacyi, dzielących Europę na rywalizujące z sobą obozy, a narażających nieustannie świat cały na ryzyko wojny. Jeżeli informacye angielskie i niemieckie są dokładne, to właśnie od Moskwy wyszłaby inicyatywa wskrzeszenia dyplomacyi przedwojennej, przeciw której bolszewizm od lat czterech występował, wysilając całą moc swego sarkazmu i obelg. Moskwa odnowiłaby najgorszą carską tradycyę! I z jakim to partnerem? Z panem Poincare! Z panem „Poincarow“, z p. Poincare — „Wojna“, któremu komunista Vaillant Couturier obiecuje śmierć przez rozstrzelanie“.

„Front jeden z Francyą“ — ironizuje dalej tow. Blum — z Francyą — tą „ostoją szowinistycznej i militarystycznej reakcyi“; z Francyą — „tym wściekłym psem Europy“ (stałe określenia komunistyczne). „Możemy być przygotowani na wiele fantazyi w komedyi moskiewskiej. Ale ta przeszłaby wszelką miarę“.

Pragmatyka dla funkcyonaryuszów kolejowych.

„Przegląd Wieczorny“ donosi: Obrady w sprawie projektu pragmatyki dla funkcyonaryuszów kolejowych — dotychczas jeszcze nie są zakończone. Kwestya, tak żywo obchodząca ogół naszych kolejarzy, nie rusza jakoś z miejsca. Obecnie pragmatyką zajmuje się komisya, złożona z przedstawicieli Prez. Rady ministrów, Min. skarbu i kol. żelaznych.

Wobec dużego znaczenia pragmatyki dla kolejarzy, byłoby rzeczą pożądaną, aby prace nad jej projektem były przyspieszone. Za przyspieszeniem przemawia chociażby fakt, uchwalenia przez Sejm pragmatyki dla urzędników państwowych.

Dalsze zwlekanie mogłoby wywołać uzasadnione narzekania wśród kolejarzy.

Solidarność małej ententy.

PRAGA 5. marca (Pat.) Radio. Minister spraw zagranicznych Jugosławji Ninczicz udzielił po ukończeniu obrad bratysławskich wywiadu korespondentom prasy praskiej. Ninczicz wskazał, że obrady ekspertów małej ententy są manifestacyą polityczną solidarności jej z Polską.

PRAGA, 6. III. (Pat.). Wynikiem konferencyi w Bratysławii jest stwierdzenie zupełnej zgodności między uchwałami konferencyi bulońskiej a zapatrywaniami małej ententy, a mianowicie w tem, że mała ententa wyklucza również dyskusyę nad traktatami pokojowymi i życzy sobie akcyi zmierzającej do uzdrowienia stosunków ekonomicznych Europy. W sprawie Rosyi mała ententa pragnie nawiązania z nią stosunków bez poruszania kwestyi uznania prawnego rządu sowietów.

PRAGA, 6. III. (Pat.). Radio. Koła polityczne w Belgradzie stwierdzają zacieśnienie się węzłów łączących państwa małej ententy i żywią nadzieję, że i Polska pójdzie po tej linii, co zostało już nawet zainaugurowane przez akcyę w sprawie konferencyi genueńskiej.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

LWÓW. 6. marca. (A. W.) Sytuacya nie zmieniona. Silne zapotrzebowanie — podaż bardzo słaba z powodu trudności dowozu. Ceny zboża twardego znacznie wyższe. Transakcye na giełdzie wyjątkowo nierejestrowane. Tendencya silnie zwyżkowa, usposobienie ożywione.

RZĄD WŁOSKI INTERWENIUJE W SPRAWIE RJEKI.

RZYM. 6. marca (Pat.) Rada ministrów włoskich postanowiła interweniować bezzwłocznie w Rjece, celem przywrócenia tam porządku. Zachowana ma być jednak ścisła neutralność polityczna.

Program prac międzynar. konferencyi sanitarnej w Warszawie.

WARSZAWA. 6. marca. (Pat.) Dnia 20. marca b. r. zbierze się w Warszawie z inicyatywy Ligi narodów na zaproszenie rządu polskiego międzynarodowa konferencya sanitarna. Na konferencyę otrzymały zaproszenie wszystkie państwa europejskie. Stany Zjednoczone Ameryki północnej, Chiny, Japonja, Brazylja, zostały powiadomione o konferencyi z prośbą o uczestniczenie, w obradach, o ile uznają to za stosowne. Przedmiotem obrad będą następujące sprawy:

1. Stan epidemiczny Europy wschodniej. 2. Rozważanie i ustalanie zasad, na których powinne być oparte przeciwepidemiczne umowy narodowe, 3. Rozważanie i ustalanie zasad, na których powinne być oparte metody walki przeciwepidemicznej i środków, które podjąć należy na pograniczach państw ościennych.

W związku z zadaniami konferencyi projektowana jest wycieczka do Baranowicz względnie do Mińska.

DELEGACI POLSCY PRZYBYLI NA KONFERENCYĘ MAŁEJ ENTENTY W BELGRADZIE.

BELGRAD. 6. marca. (A. W.) D. 5. b. m., w niedzielę przybyli do Belgradu delegaci polscy na konferencyę państw. małej ententy. Delegatów powitało poselstwo polskie i przedstawiciel tutejszego ministerstwa spraw zagranicznych. W sobotę przybyli do Belgradu delegaci czescy. Otwarcie konferencyi nastąpi po przybyciu delegatów rumuńskich.

O uregulowanie ruchu towarowego między Polską a Białorusią.

MOSKWA 6. marca (AW). Rząd białoruski zarządził szereg środków celem uregulowania ruchu towarowego i osobowego między Polską a Białorusią.

Tydzień techników.

Dzisiejsze przedstawienie op. „Carmen“ z Popowem wchodzi w skład programu „Tygodnia Techników“. Lwowska publiczność wykupieniem wszystkich biletów da dowód, jak bardzo troszczy się o dobro naszej kształcącej się młodzieży. Występ Popowa jest ostatnim.

Wieczór Kameralny kwartetu Towarzystwa Muzycznego: pp. Cetner, Dr. Sołtys, Łobażewski i Pszeniczko ze współudziałem p. Lipowskiej, artystki teatru miejskiego, odbędzie się w czwartek o godz. 7-mej wieczór w auli Politechniki. Bilety w cenie 600, 450 i 300 mkp. do nabycia w Towarzystwie Bratniej Pomocy Studentów Politechniki w godzinach południowych oraz przy kasie w dzień koncertu.

Odczyt Grzymały Siedleckiego z Warszawy odbędzie się w środę o godz. 6-ej wieczorem w sali Ratusz. Bilety w cenie 400, 300 i 150 mk. do nabycia w składzie nut p. Seyfarta, w dzień odczytu przy kasie. Odczyt ten wchodzi w skład „Tygodnia Techników“.

NIESZCZĘSLIWY WYPADEK LEDEBOURA.

HANNOWER, 4. III. (Pat.). Znany polityk niemiecki Ledebur, przewódca socyalistów niezawisłych, uległ wczoraj ciężkiemu wypadkowi i złamał nogę. Przyczyną było poślizgnięcie się. Ledebur liczy 72 lat.

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We wtorek o godz. 7·30 „Carmen", opera w 4 akt. G. Bizeta. (Pożegnalny występ B. Popowa oraz gościnny występ N. Kirsanowej i A. Fortunato. Dochód na rzecz II. Domu Techników.

W środę o godz. 8·30 „Ich czworo", tragedya ludzi głupich w 4 aktach G. Zapolskiej.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. S'oneczna.

We wtorek o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

W środę o godz. 7·30 „Miliarderzy", operetka w 3 aktach Steffana.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

—•••—

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b).

We wtorek o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

W środę o godz. 7·30 „Czysty interes", komedya w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego.

—•••—

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sroda 8 marca („Prymary") Upiory dramat w 3 akt. Ibsena.

Czwartek 9 marca „Tartuffe", (Swiętoszek) po raz 4-ty komedya w 4 aktach J. B. Moliera.

(Ceny miejsc zniżone).

—•••—

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

W środę 8 bm. o godz. 6 wiecz. wykład inż. E. Libańskiego p. t.: „Zjawiska spirytystyczne w świetle ścisłych badań" (z licznymi obrazami świetlnymi).

„DZIEJE SALONU" doskonałą komedyę Kazimierza Wroczyńskiego, która w Warszawie od miesięcy nie schodzi z afisza, daje Teatr Wielki w czwartek. Sztukę wyreżyserował p. Rasiński, główne role grają pp.: Pillerowa, Rowińska, Kwiatkiewiczowa, Niemirycz, Klimontowiczówna Rasiński, (Wycior), Sarnowski (Fiutas), Pelński, Szkudelski, Melina. Tło bardzo współczesne, kapitalne postacie i akcya żywa, czynią ze sztuki Wroczyńskiego, rzecz atrakcyjną. Na to przedstawienie kasy teatralne nie sprzedają już biletów. „Dzieje salonu" powtórzone będą w sobotę.

POŻEGNALNY WYSTĘP B. POPOWA, odbędzie się dziś, to jest we wtorek w „Carmenie". Znakomity artysta wyjeżdża już za granicę. W przedstawieniu tańczą świetni baletmistrze N. Kirsanowa i A. Fortunato. Pożegnalny ten występ zgromadzi na pewno tłumy publiczności, którą tyle razy czarował swym głosem Popow.

PO RAZ OSTATNI „ICH CZWORO" Zapolskiej w pierwszorzędnej obsadzie (Bilińska- Czarnowska, Kwiatkiewiczowa, Czarnowski, Orzechowski), dane będzie w Teatrze Wielkim, w środę. Sztuka ta, ciesząc się tak ogromnem powodzeniem, zejdzie tylko dlatego z afisza, gdyż p. Orzechowski musi wyjechać na kuracyę.

PREMIERA „ZAMARŁYCH OCZU" w piątek w Teatrze Wielkim. Wszystkie przygotowania już ukończono, kapelmistrz Lehrer i reżyser Okoński czuwają jeszcze nad ostatecznem oszlifowaniem szczegółów tej prześlicznej, stylowej opery. Treść opery będzie umieszczona w programach.

GORLIWSZY, NIŻ SAM P. MICHALSKI! Powszechnie jest znane rozporządzenie min. skarbu Michalskiego, wskazujące wstrzymanie poboru podatku dochodowego od płac i zarobków. Naogół już wstrzymali pracodawcy ściąganie tego podatku, pozostała niedościgniona w swej gorliwości firma Lenkaufa i ściąga te podatki bez przerwy. Nie wiemy, czy ta firma jest równie gorliwą w placeniu swoich własnych podatków i daniny, byłoby jednak bardzo wskazane, aby swój zapał odnośnie do cudzej kieszeni zechciała pohamować.

NAJBOGATSZY FRYZYER. Wedle urzędu podatkowego, najbogatszym fryzyerem we Lwowie jest wdowa po Eliaszu Stiererze, przy ul. Słonecznej l. 27, gdyż wymierzono jej największą w tym fachu daninę, mianowicie 73.900 mk. Ponieważ inni fryzyerzy, posiadają wielkie zakłady fryzyerskie, (wymieniona wdowa zatrudnia tylko jednego pomocnika), płacą znacznie mniej, zachodzi pytanie, na jakiej podstawie wymierza się ludziom podatki, skoro przy wymiarze daniny takie wychodzą skandale.

REAKCYA CZY PROWOKATORZY REWOLUCYI? broszura K. Zahorskiego jest do nabycia w administracyi „Dziennika Ludowego" ul. Sykstuska l. 21. II. p.

KURSY WALUT. Wczoraj na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono: za 1 dol. od 4.250 do 4.350, dol. kanad. 4.000, marki niem. od 15'25 do 17'25, leje rum. od 27'50 do 29'50, franki franc. 380, f. szwajcarskie 800, liry włoskie 200, czeskie kor. 69, kor. austr. stempl. 0'60, korony węg. 5'40, f. szterlingi 18.500, po 100 rubli carsk. 225, po 500 rubli 170 mk.

Z OBŁAWY ZA WALUCIARZAMI. Podczas obławy za waluciarzami ujęto wczoraj tylko Mojżesza Schneida i Sinę Kalta, zamieszkałych przy ul. Słonecznej l. 2. Znaleziono przy nich 17 dolarów i 123.000 mk., które zdeponowano w policyi.

ZAGINIONA. Marya Slominka, służąca u Adeli Siegel, zamieszkałej przy ul. Janowskiej l. 18. przed paru dniami pozostawiła swe rzeczy i wyszła do miasta. Od tego czasu ślad po niej zaginął.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Do zaopatrzenia zgłosił się 21-letni Mikołaj Engel z raną zadaną nożem w piers.

24-letnia Paulina Łaciuk z Zalszczyk, bez zajęcia w realności pod l. 24, przy ulicy Łyczakowskiej, usiłowała się struć kwasem karbolowym. Do wijącej się z bolu zawezwano Pogotowie rat., które po udzieleniu jej pomocy, w stanie groźnym odwiozło ją do szpitala.

UJĘCIE ZŁODZIEJA. Marcin Rzepko, bawiąc w Zbarażu skradł Annie Żyle, rzeczy wartości 150.000 mk. i gotówkę w rublach, koron. austr. i markach polskich.

Policya aresztowała Rzepkę na ulicy Legionów, który jednak cały swój łup złodziejski przetrwonił na zabawach.

TRAGICZNY WYPADEK W WARSZAWIE. W gmachu Tow. Biblioteki Publicznej w Warszawie przy ul. Koszykowej, zaciekał szklanny dach. Onegdaj współpracownik biblioteki 36-letni Bolesław Zachorski udał się na dach, chcąc sprawdzić przyczynę zalewania wodą sufitów gmachu. Pod ciężarem pękły szyby i Zachorski spadł z wysokości II. piętra na stół głównej sali bibliotek. Wskutek obrażeń nieszczęśliwy zmarł wkrótce. Tragicznie zmarły był również literatem, znanym pod pseudonimem „Lubicz".

Zabawa z wykluczeniem paskarzy.

W Przemyślu, w jednej z sal, odbył się przed kilku dniami „piknik", na który paskarze mieli wstęp wzbroniony, komitet bowiem dołożył wszelkich starań, aby w zabawie wzięła udział inteligencya, z wykluczeniem dorobkiewiczów wojennych.

„Piknik" ten wywołał w odepchniętych kołach paskarskich zrozumiałe rozgoryczenie.

Z krwawej kroniki.

Nocą na 1. bm. na torze kolejowym tuż pod stacyą Zabierzów znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku 50—60 lat straszliwie zmasakrowane. Rozbicie czaszki nieszczęśliwego wskazuje, że prawdopodobnie bandyci zamordowali nieznajomego a w celu upozorowania samobójstwa lub przypadku położyli zwłoki pod przejeżdżający pociąg.

—•••—

W Lutyni pod Bogunimem bandyci w bestyalski sposób zamordowali gajowego w dobrach hr. Larischa, Polaka, Józefa Wyrobka, siedmiorga dzieci.

W celu zatarcia śladów zbrodni zwłoki zamordowanego opryszki zawlekli na tor kolejowy, gdzie je znaleziono. Żandarmerya czeska nie czyni poszukiwań za mordercami, widocznie zadowolona, iż o jednego Polaka jest mniej. Podobnie bezkarnie chodzą i inni mordercy Polaków.

Aresztowanie domniemanych rabusiów i morderców.

Dnia 9. grudnia z. r. w Kornatach, pow. Gnieźnieńskiego, bandyci napadli na dom gospodarza Van de Loo. Podczas napadu z rąk rabusiów zginęła córka gospodarza a ojciec wraz z synem Henrykiem odnieśli ciężkie rany. Bandyci zrabowali wówczas znaczną gotówkę, rzeczy i dokumenty osobiste.

Policya gnieźnieńska, przeprowadzając rewizyę w mieszkaniu gospodarza Szczepanowskiego stwierdziła, że syn jego Władysław, dezerter wojskowy, posługuje się dokumentami zrabowanemi Henrykowi V., oraz ustalono, że rabuś ten przebywa wraz ze swym kolegą we Lwowie.

Zawiadomiony urząd śledczy policyi Lwów województwo, zarządził inwigilacyę bandytów. Dnia 4. bm. wieczór ujęto obu ptaszków w chwili, gdy w urzędzie pocztowym przy placu Ciowym chcieli podjąć list „poste restante" adresowany pod imieniem H. Van de Loo.

Wład. Szczepanowski, liczy lat 24, kolega jego 30-letni Aleksander Żukowski, właściwie nazywa się Pietruszka. Obaj mieli różne fałszywe dokumenty, jako powstańcy Górnośląscy i wyłudzali pod tym pretekstem zapomogi we Lwowie, Borysławiu, Drohobyczu, Stanisławowie i innych miastach. W czasie próśb za jałmużną skradli technikowi K. P. palto wraz z dokumentami, które znaleziono przy aresztowanych. W śledztwie obaj trzymają się „mocno" i nie chcą się przyznać do rabunku i morderstwa. Policya aresztowanych pod silnym konwojem odesłała do Gniezna.

Pietruszka we Lwowie od dłuższego czasu grasował. W czasie Targów Wschodnich przybrał tytuł barona i mieszkał wówczas w apartamentach hotelu „Georgea".

—•••—

Most kolejowy w Przemyślu nie jest zagrożony.

Sygnalizowane w prasie wiadomości, że tak że żelazny most kolejowy w Przemyślu jest zagrożony, nie odpowiadają rzeczywistości. Konstrukcya tego mostu, jest tego rodzaju, że filary skrzydłowe znajdują się poza sferą niebezpieczeństwa tkwią bowiem fundamentami swymi w suchym gruncie.

—•••—

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

Ponowny wzrost drożyzny.

Ceny wszystkiego idą w górę!

Od kilku tygodni z różnemi wahaniami wartość marki poczęła się obniżać. W ślad za tem poczęły drożeć artykuły pierwszej potrzeby. Producenci wiejscy, pierwsi jak zwyczajnie poczęli podwyższać ceny zboża i wiktuałów, aby miejski konsument zapłacił za niego daninę państwową.

Obecnie komisya badania cen ustaliła cenę żyta o 2.000, a pszenicy ponad 3.000 mk. więcej za 100 kg. jak w ubiegłym miesiącu. Podobnie i miejscy paskarze podwyższyli cenę chleba, mąki, ziemniaków, bucików, materyi i t. d.

Minister Michalski przepowiadał, że danina spowoduje szaloną zniżkę (!) cen.

Tymczasem widzimy objaw wprost przeciwny. Sytuacya obecna staje się groźną z powodu bezrobocia w całem państwie. Z czegóż robotnik ma płacić wyższe ceny za chleb, kiedy zupełnie nema pracy i zarobków? Przy układzie dzisiejszych stosunków politycznych, gdy większość sejmowa walczy przeciw ustawie o lichwie, a rząd lekkomyślnie pozbawił się wpływu na życie gospodarcze nema nadziei, aby stosunki mogły ulec korzystnej zmianie. Powrót orgii paskarskiej i fali drożyzny, oto stojąca przed nami najbliższa przyszłość.

—•••—

Bandycki napad na parowozowni kolejowej.

W nocy z soboty na niedzielę w parowozowni lwowskiej napadł jakiś bandyta na zwrotniczego M. Szlachetkę, gdy ten pełnił swą służbę. Napadnięty chwilowo stracił przytomność, gdy ją jednak odzyskał, począł się rozpaczliwie bronić, przyczem rozbił latarnię służbową na głowie napastnika. Bezczelność bandyty jest wprost zadziwiająca, gdyż napadu dokonał on w rejonie parowozowni i podczas przejazdu maszyny. Na te stosunki bezpieczeństwa zwracamy uwagę zarządowi parowozowni, aby na przyszłość zabezpieczył pełniących ciężką służbę kolejarzy, przed podobnymi napadami. W tym wypadku obeszło się bez nieszczęścia, innym razem może być gorzej.

—•••—

Z sali rozpraw.

O AGITACYĘ KOMUNISTYCZNĄ I ZDRADĘ GŁÓWNĄ.

Na wstępie trybunał odmówił wnioskom obrony na powołanie dodatkowych świadków, poczem nastąpiły zeznania św. **Słoniowskiego**, sekr. związ. zawod. metal. Świadek zeznaje naogół korzystnie dla oskarżonych. Feliksika i Sternalskiego uważa za ludzi spokojnych, zaś co do Radzenia i Münzera stwierdza, że przemówienia ich były coprawda radykalne, ale utrzymane w duchu socyalistycznym. Zresztą św. spotykał Rodzenia zwykle w związku młynarzy, gdzie omawiano przeważnie sprawy ekonomiczne.

Św. **Altyński**, elektrotechnik zeznaje podobnie jak św. Słoniowski.

Ponieważ w ciągu rozprawy wyłania się kwestya, czy pewne wyrażenia i zwroty, zawarte w mowach obwinionych mogą być uważane za wynik ich komunistyczno-rewolucyjnej oryentacyi, dr. Hankiewicz wnosi, aby powołać na świadków towarzyszy Obirka, Bubera i Szczyrka, na dowód, że w każde święto majowe pojawiają się na ulicach tablice niesione przez robotników z napisami: „Niech żyje socyalna rewolucya!" i innemi podobnej treści. Do tego wniosku przyłącza się Dr. Grek, żądając ponadto przesłuchania dyrektora policyi Reinländera w tej samej sprawie. Trybunał zastrzega sobie na później powzięcie uchwały w tej mierze.

Św. **Schnablowa i Patraszewska** zeznają, że obw. Metz i św. Winiarski żyli w wielkiej niezgodzie; raz przyszło nawet do bójki między nimi.

Św. **Winiarski** należał do związku metalowców. Zeznaje obciążająco dla Starkiewicza i Münzera, który zdaniem świadka przemawiał w duchu antipaństwowym. Św. twierdzi, że nie był konfidentem policyjnym, ale **uważał za swój obywatelski obowiązek donieść władzy** o agitacyi bolszewickiej. Przy pomocy św. Patraszewskiego dostał w swe ręce inkryminowane broszury, które złożył jako dowody komisarzowi policyi Krykiewiczowi.

Św. na pytania obrony odpowiada, że kiedyś należał do P. P. S. Obecnie jest „Polakiem (bezpartyjnym".

Na pytanie obr. Kibitza przyznaje, że w związku z niejasną rolą, jaką odegrał w sprawie obwinionych, wykluczono go ze związku zawodowego. Zapytany, dlaczego nie doniósł raczej władzom związkowym o agitacyi obwinionych, odpowiada, że **nie mógł znaleźć** przewodniczącego Flisaka, więc poszedł na policyę.

Po przesłuchaniu tego świadka następuje dłuższa dyskusya między prokuratorem i obroną na temat depeszy komisyi repatryacyjnej do tutejszego sądu, którą żądano wydania Zygm. Starkiewicza. Obrona tłumaczy, że prawdopodobnie żona obw., przebywająca w Rosyi, poczyniła kroki o wydanie męża (zresztą bezprzedmiotowe, gdyż Rodzeń jest obywatelem polskim).

Św. **Jaceńków** nie podaje żadnych nowych szczegółów.

Po przerwie obiadowej nastąpiła o godz. 5-tej konfrontacya świadków Patraszewskiego i Winiarskiego. Patraszewski zaprzeczył stanowczo twierdzeniom Win., jakoby mu dostarczył kiedykolwiek jakichś broszur dla policyi i jakoby zmawiał się z Win., że trzeba zadenuncyować Münzera i Starkiewicza. Patr. stwierdza raz jeszcze, że Win. zwierzył mu się w swoim czasie, iż służy przy defenzywie. Później przeniósł się do policyi, **bo tam lepiej płacono.**

Ostatecznie obaj konfrontowani pozostali przy swoich zeznaniach. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Winiarski pozostawał na usługach policyi w charakterze agenta-prowokatora.

Św. **Lachman** stwierdza, że klucz od biblioteki posiadał Metz i Winiarski. Jest to okoliczność bardzo ważna, bo Metz twierdzi, że ktoś podrzucił inkryminowaną bibułę.

Św. **Flisak** zeznaje naogół zgodnie z aktem oskarżenia. Na pytania obrony i obwinionych świadek przeważnie uchyla się od odpowiedzi zasłaniając się brakiem pamięci. Zaznacza, że nie jest już członkiem związku i partyi.

Po 5-minutowej przerwie dr. Hankiewicz wnosi o zawezwanie świadka Blumengartena, dyr. konsumu, na okoliczność, że różne organizacye i pojedyńcze osoby otrzymywały broszury, wydane przez wiedeńskie wydawnictwo „Świt" (jakie właśnie zakwestyonowano u obwinionych), zaopatrzone pieczątką cenzury policyjnej.

Św. **Węgłowski**, sekret. Zw. metalowców, słyszał Starkiewicza przemawiającego tylko raz, we wspomnianej dyskusyi z p. Hausnerem. Przemówienie to nie miało charakteru rewolucyjnego. Münzer wygłaszał kilkakrotnie przemówienia okolicznościowe. Św. wie, że spalono szereg broszur z biblioteki, których charakter mógłby był rzucić złe światło na organizacyę. Św. przedkłada spis książek biblioteki, z którego wynika, że zakwestyonowane przy rewizyi broszury były **wciągnięte do katalogu**, że ich zatem wcale nie ukrywano. Są to broszury pt. „Lenin", „Państwo proletaryatu" i „Na dwulecie sowieckiej Rosyi".

W dalszym ciągu świadek stwierdza, że jako członek P. P. S. nie uważał akcyi obwinionych za tak niebezpieczną, by policya i sądy były zmuszone do ingerencyi. Były to bowiem spory w łonie organ. robotniczych, z któremi te organizacye mogą sobie dać radę.

Św. zaznacza, że Winiarskiego, Flisaka i Patraszewskiego skłoniono do wystąpienia z organizacyi właśnie z powodu zajętego przez nich stanowiska. Wywołało ono bowiem podejrzenie, że niektórzy z wymienionych byli bądźto konfidentami policyi, bądź też nieświadomem narzędziem w jej ręku. O Winiarskim panuje powszechna opinia, że był prowokatorem.

—•••—

Zamordowanie żony przez męża.

BRZOZÓW, 2. marca 1922.

Zdziczenie powojenne nie zanika po wsiach. Świadczą o tem liczne mordy i rabunki codziennie notowane. Obecnie częstym sąsiedzkim porachunkiem bywa broń palna, którą chłopek ukrywa pod swą strzechą przed okiem policyi. Swary, które dawniej kończyły się pobiciem, lub łażeniem po sądach rozwiązywane są obecnie kulą i śmiercią a walczących nie odstraszają kary sądowe.

W Witryłowie, pow. Brzozowskiego dnia 26. z. m. popełniono morderstwo na tle niesnasek rodzinnych. Gospodarz Piotr Pelz od dłuższego czasu żył w niezgodzie ze swą żoną Maryą. Krytycznego dnia po sprzeczce z błahego powodu, Pelz porwał rewolwer i 5 strzałami zamordował swą żonę. We wsi był obecny w służbie starszy posterunkowy Bazyli Wachowski. Dowiedziawszy się od sąsiadów o zbrodni aresztował mordercę i skutego odstawił do sądu w Brzozowie. Pelz prawdopodobnie stanie przed sądem doraźnym.

—•••—

Niezwykły traf, uratował przed śmiercią.

We wsi Karowie, pow. Rawskiego przed kilku tygodniami Semko Iwaniuk, po „sąsiedzku" obił swego kolegę Marka Wasyluka. Pokrzywdzony użalił się przed swoim wujem Hawryłem Mentuchem i obaj w krótkim czasie obili Iwaniuka z okładem.

Tym razem Iwaniuk poprzysiągł zemstę. Wieczorem 22. z. m. wziąwszy karabin z ukrycia pod strzechą, udał się do chaty Wolka Schreckenhammera, gdzie schodzili się miejscowi mołojcy i tu odszukał Mentucha.

Gdy ten wracał do domu Iwaniuk wyskoczył z ukrycia i przyłożywszy mu lufę karabinu do piersi dwa razy pociągnął za cyngiel.

Na szczęście nabój nie wypalił i to ocaliło Mentucha przed śmiercią.

Napadnięty, ochłonąwszy ze strachu, siekierą, którą nosił przy sobie odbędził napastnika. Powiadomiona policya aresztowała niedoszłego mordercę i skonfiskowała karabin i ów nabój, który nie wypalił.

—•••—

Aresztowanie zbrodniarza o arystokratycznych aspiracyach.

Onegdaj z Grudziądza przybył do Torunia „graf" Fölster i zamieszkał w hotelu pod „Trzema Koronami". Policya aresztowała właśce tego „hrabiego". Znaleziono przy nim różne dokumenty sfałszowane. Występował on pod różnemi tytułami i nazwiskami i trudnił się szpiegostwem na rzecz Niemiec. Aresztowano już go kilkakrotnie lecz zawsze udało mu się szczęśliwie wywinąć z rąk policyi.

Wiec inwalidów Małopolski.

Dwa lata mija od zakończenia działań wojennych w Polsce, lecz sprawa inwalidzka dotychczas nie została definitywnie załatwioną. — Wprawdzie sejm uchwalił ustawę o uposażeniu inwalidów, lecz ministeryum skarbu nie daje potrzebnych funduszów do ustawowego uposażenia inwalidów i do stworzenia inwalidzkich warsztatów pracy.

Także jak za dobrych czasów austryackich panuje wszechwładnie przy obsadzaniu posad i rozdawnictwie koncesyi nepotyzm, protekcya lub co gorsza, argument brzęczący. Inwalidzi, jako fizycznie i materyalnie słabi, najczęściej są pomijani i spotykają się z trudnościami u referentów-wykonawców ustawy lub rozporządzeń władz wyższych.

Nędza większej części inwalidów i ich rodzin wytworzyła rozgoryczenie w ich łonie. Wyrazem tego są liczne wiece inwalidzkie i rezolucye na nich uchwalane.

W ub. niedzielę w sali Sokoła odbył się wiec inwalidów, na którym zjawili się liczni delegaci związków inwalidów na prowincyi.

Po zagajeniu wiecu przez p. Preiznera, przewodniczącego lwowskiego koła inwalidów, do prezydyum wiecu wybrano: dra Aszkenazego z Kołomyi, Białego z Przemyśla i Preiznera; na sekretarzy: Fiedlera ze Stanisławowa, Mosakowskiego i Wyszyńskiego ze Lwowa.

Jako reprezentanci rządu byli obecni: radca Zimny z województwa płk. Hławaty z dowództwa D. O. K. i płk. Colmer z M. S. W. z sekcyi opieki nad inwalidami.

Sprawę inwalidów referował adw. tow. dr. Dręgiewicz. Mowca na wstępie z naciskiem zaznaczył, że nie ma różnicy pomiędzy inwalidami. Ten, który nim został na Bałkanie czy w Karpatach lub na włoskim froncie, ma te same prawa do opieki, jak inwalida na froncie bolszewickim. Już Mickiewicz przepowiadał, że wojna ludów stworzy wolną Polskę. Więc inwalidzi z wojny światowej tak samo budowali wolną ojczyznę jak i inwalidzi z wojny polsko - bolszewickiej. Na równi też rząd otoczyć ich musi opieką. (Brawa i oklaski).

Wydawano miliony na odezwy i agitacyę, aby wstępowano w szeregi wojskowe i dawali ci, co się bali o swe kieszenie i majątki. Kapitaliści siedzieli po biurach agitacyjnych za frontem, a obecni inwalidzi piersią swoją ich bronili. Teraz trzeba spłacić dług wobec nich zaciągnięty. Inwalidzi dali swą krew, życie i wolność, mają więc wszelkie prawo domagać się pełnego zaopatrzenia. Żądamy nie jałmużny, to jest słuszne nasze prawo! (Oklaski). Jeśli dla kapitalistów są pieniądze na przetrzymanie kryzysu, muszą się znaleźć i dla inwalidów. Podobnie z obiecankami rozdziału ziemi dla inwalidów. Rząd też nic nie uczynił w sprawie rozdziału ziemi dla inwalidów.

ZIEMIĘ DOSTAJĄ BOGACI CHŁOPI I PASKARZE.

Gdy dadzą posadę rządową, to odbierają rentę inwalidzką.

Przy komisyach wojskowych, kwalifikujących stopień niezdolności do pracy inwalidów winien być respektowany głos delegata inwalidów. We Lwowie nie dopuszczono ich delegata do tej komisyi. (Okrzyki hańba).

Przy odbudowie kraju i warsztatów pracy inwalidzi są upośledzeni. Referenci rządowi dla spraw inwalidów zmieniają się często, a biura ich są umieszczone nie wiadomo gdzie i trudne do odwiedzania przez kaleki.

Mówca, omówiwszy szczegółowo poruszone sprawy, odczytał rezolucyę. (Oklaski).

Dyr. Piechociński wzywał inwalidów do organizowania się. Również omówił potrzebę obrejcia ustawy inwalidzką i tych, którzy się stali inwalidami podczas prześladowań politycznych przez rządy zaborcze. Mówca stawia odpowiednią rezolucyę. (Oklaski).

Delegat z Otynii Gacek podał jaskrawe fakta szykan inwalidów przez władze w tym okręgu. Wójtowie biorą za podpis swój na pismach inwalidów po 100 mk., zaś proboszczowie od 300 do 400 mk. (Okrzyki hańba!).

Dr. Aszkenaze z Kołomyi wskazuje, że komisye wojskowe uznają pobory inw. tylko na pół roku, a następnie długo trzeba czekać bez środków do życia na nową komisyę. Mówca żąda, aby nie wstrzymywać poborów inwalidom.

Delegat z Brzeżan omawia krzywdy inwalidów Hr. Potocki tylko w kluczu brzeżańskim ma tysiące morgów ziemi, lecz inwalidzi nie mogą otrzymać tej ziemi dla siebie, bo parcelacyi dóbr tego hrabiego nie przeprowadza się dla inwalidów. Nie mogą oni też uzyskać trafiki - hurtowni, bo ta jest dla paskującego miliardera.

Reiser z Łańcuta wskazuje, że do przeglądu powołują władze wojskowe inwalidów na parę dni i w tym czasie każą im myć podłogi. W Łańcucie hrabia D. (inwalida) otrzymał hurtownię przez protekcyę i oddał ją w ręce niepowołane. Związek inwalidzki pominięto. Inwalidzi nie mogą otrzymać dostaw wojskowych, księgarni i bufetów kolejowych.

Del. Biały z Przemyśla podaje fakta szykan inwalidów przez starostwa w tem mieście.

Następnie poddano pod głosowanie następujące rezolucye:

1) Zebrani na wiecu, inwalidzi wzywają rząd do natychmiastowego wykonania ustawy z dnia 18 marca 1921, żądając cofnięcia krzywdzącej inwalidów noweli do ustawy p. min. Michalskiego i domagają się bezzwłocznego rozpoczęcia wypłat rent inwalidzkich według ustawy.

2) Domagamy się wydatnych funduszów na otwarcie warsztatów pracy dla inwalidów, wdów i sierót.

3) Żądamy, by ziemia dla inwalidów była przez Urzędy ziemskie i osady żołnierskie nadawana przedewszystkiem w tych miejscowościach, gdzie inwalidzi mieszkają, a nie na dalekich kresach, gdzie nikt z rodziny nie może im dopomagać. Dla inwalidów zaś, którzy otrzymali już ziemie, lub otrzymać mają w najbliższym czasie, żądamy pomocy w otrzymaniu potrzebnego inwentarza żywego i martwego, oraz materyałów na budowę.

4) Domagamy się, by instytucye i władze rządowe oraz publiczne przestrzegały uchwał sejmu ustawodawczego i rozporządzeń polecających uwzględniać w pierwszym rzędzie inwalidów.

5) Żądamy, aby w siedzibach województw oraz wszelkich centrach przemysłowych urządzono schroniska dla inwalidów, którzy poszukują posad i pracy.

6) Upraszają posłów wszystkich stronnictw w sejmie o uchwalenie w najkrótszym czasie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych cywilnych i wojskowych, oraz wdów i sierót po tychże, względnie o uchwalenie noweli do obecnej ustawy, dla zrównania tej kategoryi ofiar wojny z inwalidami wojskowymi.

7) Protestują najenergiczniej przeciw posądzaniu ich o komunizm, lecz przestrzegają władze przed skutkami i rozgoryczeniem, jakie wywołuje nieodpowiednie traktowanie spraw inwalidzkich.

Rezolucye te jednogłośnie przyjęto.

Po przemówieniu przewodniczącego wiec zakończono.

***

Komunikaty.

× SPRZEDAŻ SPIRYTUSU. Magistrat podaje do wiadomości, że sprzedaż spirytusu denaturowanego rozpocznie się z dniem 7. marca 1922, a to w racyi po 1 litrze na rodzinę za ściągnięciem 11 kuponu karty naftowej mieszkaniowej.

Osoby, które nie posiadają kart naftowych mogą zgłosić się po przekazy w IX. Departamencie Magistratu, Ratusz II. p. 88 Nr. drzwi.

Spirytus sprzedawać się będzie w następujących sklepach rejonowych

Dla Dzielnicy I.:

Drapała, Pełczyńska 8, Drapała Mateusz, Zielona 52, Kaufman Betti, Zyblikiewicza 51. Kus Zyblikiewicza 5.

Dla Dzielnicy II.

Haberkorn B., Głowackiego 9, Mayer Schabse, Kr. Leszczyńskiego 29.

Dla Dzielnicy III.:

Kanigel, Smocza 20, Kiczales, Czackiego 9., Landesberg, Kościelna 2., Rach, Starozakonna 2, Weithorn, Słoneczna 22, Nachtgeist, Pełtewna 5. Taub, pl. Teodora 3, Spritezer, Żółkiewska 38, Strang, Zamarstynowska 28.

Dla Dzielnicy IV.:

Fein, Piekarska 18, Plen, Teatyńska 16, Tileman, Łyczaków 123.

Dla Dzielnicy V.:

Nestel, Szymona 2. Pilaciński, Chorążczyzny 14, Montan, Kopernika 10.

Dla Dzielnicy VI.:

Królik Mund, Gródecka 75, Müstner, Bogdanówka 6, Pastor, Bogdanówka 3, Pilaciński, Szeptyckich 25, Pilaciński, L. Sapiehy 79, Pilaciński, Polna 11, Weinreb, Lazarza 5.

Cena za litr spirytusu wynosi 515 mk.

× Z TOWARZYSTWA MICKIEWICZOWSKIEGO. Dzisiaj, we wtorek, 7. marca b. r. o godz. 6-tej wiecz. odbędzie się w sali klasy VIII. A (II. p.) gimnazyum im. Batorego (ul. Kubali) IX. posiedzenie naukowe „Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza". Program: 1) Dr. Jerzy Pogonowski: „Humor w komedyach Blizińskiego", 2) Dr. Ryszard Skulski: „Metamorphosis moralisata". Ks. Piotra Bercheriusa przyczynek do dziejów pogrobowego żywota Owidego w Polsce. Wstęp dla członków Towarzystwa i wszystkich osób interesujących się nauką.

× ZARZĄD „ŻYCIA" T-wa polskiej akad. młodzieży socyalistycznej, odbędzie dzisiaj posiedzenie o godz. 7-mej w lokalu pl. Akademicki l. 1. Kol. Klimka prosi się o przybycie.

× ZWIĄZEK OBROŃCÓW LWOWA z listopada 1918 r., przyjmuje wpisy na członków, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7'30 do 8'30 w lokalu własnym przy ul. Ormiańskiej l. 2. III. p. przez ganek na prawo.

Chcący się wpisać w poczet członków „Z. O. L." muszą się wykazać dokumentami osobistymi, stwierdzającymi ich udział w Obronie Lwowa w czasie od 1. XI. do 23. XI. 1918 r.

× ODCZYT O WĘGRZECH". We wtorek dnia 7. marca 1922 o godz. 6-tej wieczorem w sali Instytutu fizycznego, ul. Długosza l. 8., wygłosi Dr. Adrjan Divecky, profesor uniwersytetu w Budapeszcie, lektor warszawskiego Uniwersytetu, odczyt na temat „Węgry" z obrazami świetlnymi. Wstęp 100 i 60 mk. — dla młodzieży akademickiej 20 mk.

× POLSKIE TOWARZYSTWO POLITECHNICZNE. We wtorek dnia 7. marca b. r. o godz. 6'15, odbędzie się w sali Towarzystwa (Zimorowicza 9.) drugi wykład z cyklu o nowoczesnym stylu w architekturze polskiej wygłoszony przez p. prof. Witolda Minkiewicza. Trzeci wykład z tego cyklu wygłosi p. dr. Józef Piotrowski we we środę, dnia 8. marca b. r. o godz. 6'15.

Z wydawnictw.

EDWARD SZTURM DE SZTREM: „Samowystarczalność Polski pod względem zbożowym" Warszawa, 1922 r., str. 55, nakładem Tow. Wyd. „Ignis".

Na podstawie szczegółowej analizy bilansów zbożowych ziem polskich przed wojną światową, autor stwierdza, że osiągnięcie produkcyi przedwojennej umożliwiłoby Polsce wywóz większej ilości ziemiopłodów zagranicę. Rozpatrując dalej obecną produkcyę rolną w związku z ogólnem obniżeniem się produkcyi ziemiopłodów w Polsce, autor omawia zagadnienie samowystarczalności w chwili obecnej. Książkę uzupełnia analiza cen zbożowych w Polsce, za lata 1920 — 1921 r., dając wymowny dowód uzdrowienia stosunków pod wpływem urzędowego wprowadzenia wolnego handlu.

Rządy roztańczonych dygnitarzy kolej. w Stanisławowie.

Dyrektor Wydziału drogowego, inż. Kuźmiński stanowczo minął się z powołaniem. Tancerz doskonały, aranżer na sali Sokoła podczas balu niezrównany, dekorator sal balowych, jednem słowem wszystko, tylko nie dyrektor Wydziału drogowego.

Że twierdzenia nasze nie są gołosłownemi, niech posłużą fakty, które wyświetlą należycie gospodarkę tego szczególnego dyrektora Wydziału. Po wkroczeniu wojsk polskich do Stanisławowa w r. 1919 w maju, wyjechał pan ten na wojaż po całej Polsce, szukając lepszej posady dla siebie, próbował szczęścia w Warszawie, Poznaniu, Gdańsku i t. d.

Widocznie nie poznano się tam dokładnie na nadzwyczajnych zdolnościach tancerza - inżyniera, bo ostatecznie znalazł się p. inżynier z powrotem w dyrekcyi kolej. w Stanisławowie, podpisując „kawałki", załatwiając rozmaite transakcye, no i wreszcie.. nudząc się szalenie.

Aż nadszedł karnawał. Teraz dopiero poczuł pan dyrektor, że nadeszła stosowna chwila, żeby okazać światu swe zdolności. Znudziło się mu „urzędowanie" — rzucił się zatem z zapałem do wdzięczniejszej pracy. Zaczęto „na gwałt" dekorować salę Sokoła, zaczęły się bale „dobroczynne". P. dyrektor jest w swoim żywiole. Podwładni inżynierowie i personal, rozumie się, naśladuje swego szefa. Praca wre. Wszyscy gorączkowo przemyśliwają i projektują nowe, coraz to nowsze dekoracye, coraz to inne kostyumy. Inżynierowie tańczą do upadłego „na cele dobroczynne". „Kuryer stanisławowski" w cielęcym zachwycie drukuje łokciowe opisy balów, pod niebiosa wynosząc „niestrudzonych" wodzirejów, którzy „dokazują cudów waleczności" na balu w Sokole. W każdym numerze stanisławowskiego „Kuryera" figuruje nazwisko p. dyrektora. Sala dzięki niestrudzonej jego pracy coraz to piękniej udekorowana.

A kolej? Kolej i tak chodzi bez pieczy Wydziału drogowego. Że w warsztatach kolej. w Stanisławowie podczas mrozów, dochodzących do 28 stopni, nie ma szyb w oknach, a pracownicy marzną, że wskutek opadów śnieżnych dach na kancelaryi zastępcy naczelnika warsztatów inż. Maryańskiego zawalił się, bo nie było komu śniegu usunąć (co należało właśnie do Wydziału drogowego), — to bagatela. Cóż to wszystko znaczy wobec karnawału? Wszelkie pisma, urgensy leżą tygodniami na biurkach referentów, „nabierając mocy urzędowej", niezałatwione, bo podwładni naśladują szefa i tańczą do upadłego. Żeby otrzymać za zapłatą 10 zużytych progów kolejowych na opał, trzeba nieraz czekać trzy miesiące na załatwienie, bo w Wydziale drogowym na takie rzeczy nie ma czasu.

Dopóki jeszcze trwały silne mrozy, dopóty jeszcze jako-tako jeździło się po mostach. Teraz, kiedy nastąpiła gwałtowna odwilż, główniejsze mosty kolejowe zostały silnie uszkodzone. Na linii Stanisławów - Lwów most na Dniestrze w Jezupolu jest silnie uszkodzony, że ruch odbywa się przez linie Stanisławów - Stryj - Lwów. Ale obecnie i most na tej linii na Łomnicy w Bednarowie jest w niebezpieczeństwie. Most na Dniestrze w Niżniowie na linii Stanisławów-Husiatyn runął do wody tak, że wkrótce Stanisławów zostanie zupełnie odcięty od świata.

Wobec tego wszystkiego Wydział drogowy ze swoim szefem okazuje się zupełnie bezradny. Jeździ do tego i owego mostu komisya za komisyą po to chyba, żeby naocznie stwierdzić karygodne niedbalstwo Wydziału drogowego. Most na linii Stanisławów - Delatyn w Łubiżniej już prawie od dwóch lat jest nie do użycia, ale istnieje nadzieja, że jeżeli roboty pójdą w tak przyśpieszonem tempie, jak dotychczas, w roku 1930 prawdopodobnie będzie ukończony. Reasumując poprzednie, przychodzimy do bardzo ciekawych zestawień, a mianowicie: o ile więcej węgla parowozy potrzebują, żeby przybyć ze Stanisławowa przez Stryj do Lwowa, uwzględniając górzysty teren linii Stanisławów - Stryj; następnie ile będą wynosiły koszta budowy wymienionych mostów?

Wszystkiego możnaby było uniknąć, gdyby nie karnawał. Można było odpowiednio ubezpieczyć filary mostów pilotami — jak to robiono w innych dyrekcyach kolejowych n. p. w Krakowie — przed naporem kry lodowej, ale o tem czynniki odpowiedzialne nie myślały.

W końcu chcielibyśmy kilka słów zwrócić do p. prezesa dyrekcyi Marynowskiego, którego takt i nieskazitelny i prawy charakter zawsze uznajemy i na każdem miejscu podnosimy (co stwierdził b. minister p. Bartel podczas wizytacyi), ażeby nie wierzył zbytnio relacyom dobrze towarzysko ułożonego dyrektora Wydziału drogowego, lecz uważnie śledził pracę tego Wydziału. My doskonale rozumiemy, że jest brak inżynierów przy kolei, ale śmiemy twierdzić, że gdyby było trochę tylko dobrej woli ze strony Wydziału drogowego, nie doszłoby było do tego, że prawie wszystkie mosty w okręgu dyrekcyi stanisławowskiej są w tej chwili nie do użycia, a stan ten potrwa jeszcze dość długi czas. Możeby p. prezes żelazną miotłą wymiótł stajnię Augiasza na II. piętrze budynku dyrekcyjnego, w czem mu bardzo chętnie pomogą pracownicy, i czem sobie zaskarbi wdzięczność pracowników. W końcu możeby p. prezes skłonił p. dyrektora Wydziału drogowego, żeby poszedł na dawno zasłużoną pensyę (mimo braku odpowiednich lat) i przeszedł do tego fachu, który bardziej odpowiada jego upodobaniom.

Pracownicy kolejowi.

Patryotyzm i ofiarność bezgraniczna mieszczaństwa przemyskiego

PRZEMYŚL, 2 marca 1922.

Zarząd główny Zrzeszenia b. powstańców na Górnym Śląsku przydzielił pewną ilość losów loteryjnych na rozsprzedaż w Przemyślu, rozdzieliwszy bloki (po 100 losów) pomiędzy tutejszych kupców - Polaków w tej nadziei, że patryotyczne mieszczaństwo dołoży starań, aby te losy, których rozsprzedaż ma przynieść pomoc dla ofiar powstania górnośląskiego, znalazły jak najszersze rozpowszechnienie.

Nadzieja aranżerów loteryi okazała się jednak złudną, albowiem przy dokonanem 2 marca br. obliczeniu okazało się, że pierwszorzędne, mocno „robiące" patryotycznie firmy kupieckie nie sprzedały ani jednego losu, niektóre zaś sprzedały po jednej sztuce „na zbycie".

Łatwo też sobie wyobrazić rozgoryczenie przedstawiciela Zarządu Zrzeszenia b. powstańców — zwłaszcza, że znanem jest powszechnie w mieście, iż kupiectwo polskie umie się „postawić". Złożyło n. p. dowód bardzo szerokiej natury na swym „balu białym" w sali Kasyna oficerskiego, której samo udekorowanie kosztowało znacznie więcej, niż wszystkie losy loteryi górnośląskiej, przeznaczone do sprzedaży w Przemyślu. Żywe kwiaty, szampan, bajkowe toalety noblessy mieszczańskiej — bale zakrojone na sugotat zabaw stylowych z epoki Stanisława Augusta — sumptem setek tysięcy, usta przepełnione frazesem różnorakim — hyperpatryotycznym, uprzywilejowanym — a z drugiej strony brak poczucia obowiązku, niechęć, brak ofiarności — nawet tej zdawkowej, pospolitej, na cele polskie, tak arcypolskie.

„Och! dwa serca w tej samej piersi!" „Kochajmy się"...

Zatem moralnej wartości mieszczaństwa — niecałego oczywiście — przypisują gruntownemu zmateryalizowaniu duszy stanu średniego, który poza gonitwą za zyskiem i użyciem, niczego widzieć nie może i nie chce.

Sprawy partyjne.

* BIBLIOTEKA RADY ROBOTNICZEJ PPS. Z dniem 1 marca podwyższa się abonament na 40 mk. miesięcznie, a kaucyę na 200 mk. Biblioteka mieści się przy ul. Ormiańskiej l. 2, II. p. i otwarta jest w poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

DZIESIĄTE

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

AKCJONARJUSZÓW
ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO
Towarzystwa akcyjnego we Lwowie
ODBĘDZIE SIĘ

w sobotę dnia 8. kwietnia 1922 r. o godzinie 5 tej popołudniu w gmachu Banku przy ul. Jagiellońskiej l. 2

z następującym porządkiem obrad:

1. **sprawozdanie z czynności Banku za rok 1921.**
2. **sprawozdanie Rady Zawiadowczej o zamknięciu rachunków za 11-ty rok administracyjny.**
3. **wnioski Rady Zawiadowczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku.**
4. **wybór członków Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej,**

P. T. akcjonarjusze, chcący wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje wraz z kuponami najpóźniej do dnia 25. marca 1922 we Lwowie w kasie Banku: w Krakowie, Krośnie, Kołomyji, Tarnowie, Warszawie, Lublinie, Częstochowie, Gdańsku i Bydgoszczy w Oddziałach Banku.

We Lwowie, dnia 4 marca 1922.

RADA ZAWIADOWCZA
Ziemskiego Banku Kredytowego
Towarzystwa akcyjnego we Lwowie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.